

# Chcesz wpaść na dobry pomysł? Posłuchaj muzyki

---

## Czy to, czego słuchamy, ma wpływ na to, co piszemy?

Mogę mówić tylko za siebie: moim zdaniem ma i to całkiem spory.

Często podczas pisania słucham muzyki. Po pierwsze dlatego, że lubię. Po drugie, bo nie wiedzieć czemu, dźwięki skutecznie „odblokowują” w momentach braku weny / pomysłów / natchnienia.

Jest jednak jeszcze coś.

Charakter słuchanej muzyki przekłada się dość mocno na klimat, a nawet całą konstrukcję pisanego tekstu. Najlepiej widać to podczas pisania scenariusza, a konkretnie tworzenia dialogów.

Bohaterowie mówią zupełnie inaczej, jeśli słucham powiedzmy ostrzejszego rocka, a inaczej jeśli w tle leci jakiś zwiewny barok. Dlaczego tak jest? Nie mam pojęcia. Ważne, że to działa. Zawsze.

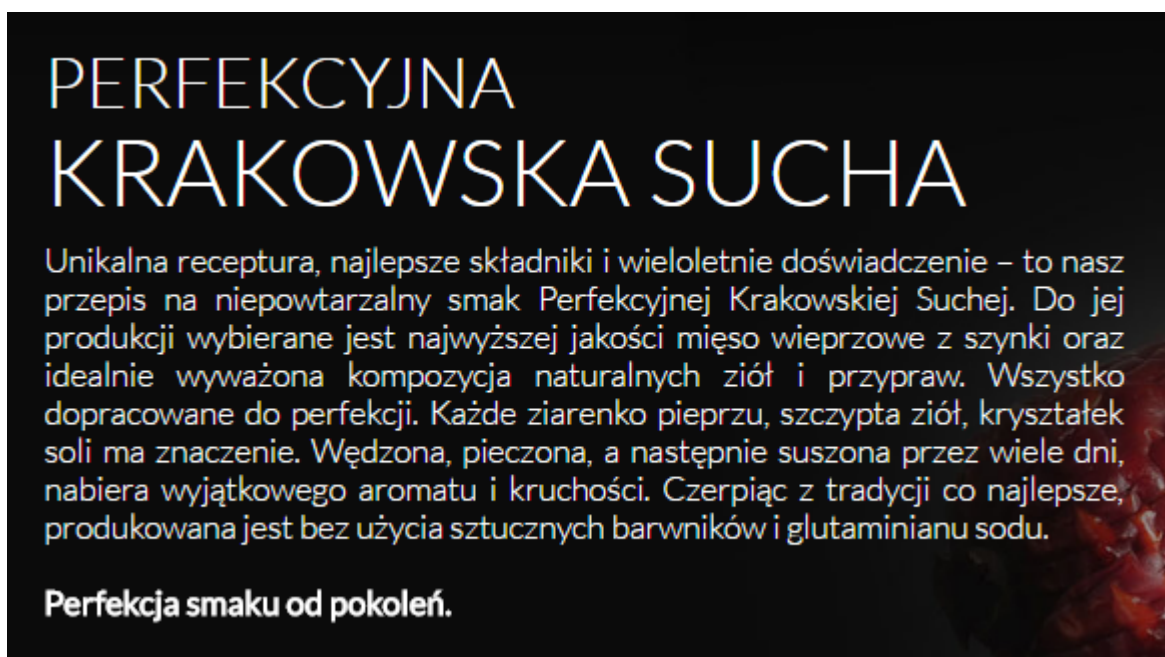
---

# Jak można to wykorzystać?

Jeśli wiadomo, że to działa, to jak to wykorzystać? Bardzo prosto. Wystarczy aplikować sobie muzykę odpowiednią do danego zadania. Zaraz zobaczycie, jak to wygląda w praniu.

Postanowiłem twórczo **przerobić opis kiełbasy, słuchając podczas pisania siedmiu w miarę różnorodnych utworów.**

Tak wyglądał oryginalny tekst (ze strony olewnik.com.pl):



---

**Test: 7 różnych utworów, z których zrobię 7 różnych opisów tego samego produktu**

Kilka słów o **dwóch zasadach**, jakie sobie narzuciłem podczas tego eksperymentu.

Po pierwsze, tworząc kolejne opisy, słuchałem utworów dobrze mi już znanych. To ważne, ponieważ nie musiałem dzięki temu dodatkowo wyteżać uwagi na śledzenie melodii itp. Po drugie, nie zastanawiałem się długo nad danym opisem. Po prostu – odpalałem filmik i zaczynałem pisać. Bez przygotowania. **Rozwijałem pierwszą myśl, jaka przyszła mi do głowy.**

Zaledwie po kilku sekundach od rozpoczęcia słuchania utworu pojawiał mi się w głowie gotowy pomysł na cały tekst. Regularnie za każdym razem. Zachęcam Cię do równoczesnego słuchania danego utworu wraz z opisem produktu. To może być naprawdę interesujące doświadczenie.

### **Utwór nr 1**

#### Pomysł na opis:

Monotonny, powtarzający się motyw klawesynu przełożyłem na wielokrotnie powtarzające się te same wyrazy:

*Ta sama receptura. Te same składniki. Ten sam smak. To samo mięso. Te same zioła. Te same przyprawy.*

*Od miesięcy. Od lat. Od pokoleń. Wszystko robione tak samo perfekcyjnie. Z pasją, z sercem, z zaangażowaniem.*

*Właśnie tak powstaje kiełbasa krakowska.*

*Bez barwników, bez ulepszaczy, bez glutaminianu.*

*Z myślą o Tobie.*

### **Utwór nr 2**

#### Pomysł na opis:

James Bond to nie tylko kobieciarz. Okazuje się, że także „kiełbasiarz”:

*Znasz ją. Poznaliście się dawno temu. Dobra była. Ostra, ale*

wyrafinowana. Obiecywała, że pokaże ci, jak smakuje wieprzowina z przyprawami.

Opowiadała ci, ile przeszła. Wędzenie, pieczenie, a potem jeszcze to suszenie... Nie miała lekkiego życia, to fakt.

A te jej pieprzne teksty? Pamiętasz, jak się wtedy czerwieniłeś?

Taka właśnie była: totalnie naturalna. Bez sztucznych barwników i tego całego glutaminianu, który wypełniał wnętrza jej koleżanek.

To co, chcesz się z nią umówić na spotkanie sam na sam?

### **Utwór nr 3**

[https://www.youtube.com/watch?v=\\_a\\_90YrT8bI](https://www.youtube.com/watch?v=_a_90YrT8bI)

#### **Pomysł na opis:**

Zastosowałem lakoniczny język znany z filmów, których akcja dzieje się w przestrzeni kosmicznej. Zero lania wody, same konkrety:

*Kiełbasa krakowska sucha – raport dzienny nr 435:*

*Receptura: brak kopii u konkurencji*

*Składniki: najlepsze z obecnie dostępnych*

*Smak: brak informacji o istnieniu podobnego*

*Stopień wyważenia kompozycji ziół i przypraw: optymalny*

*Udział tradycji: 100%*

*Zawartość barwników: nie stwierdzono*

*Zawartość glutaminanu: nie stwierdzono*

*Gotowość do spożycia: natychmiastowa*

### **Utwór nr 4**

#### **Pomysł na opis:**

Opis w formie monologu kogoś, kto nie do końca wie, o co w tym wszystkim chodzi (to nawiązanie do tematyki serialu, z którego pochodzi powyższy fragment):

*Tak, to ona, krakowska sucha. Nie wiem, dlaczego tak dobrze smakuje.*

*Może przez te przyprawy i zioła? A może przez mięso wieprzowe? Albo przez pieprz i sól? Z tego co mówili, jest wędzona, pieczona i suszona. Dla smaku.*

*Pamiętam tylko tyle, że nie ma w niej barwników i glutaminianu. Twierdzą, że od dawna ją robią. Tak samo. Zawsze tak samo.*

## **Utwór nr 5**

### **Pomysł na opis:**

W połowie XXI wieku (akcja filmu, z którego pochodzi muzyka, rozgrywa się w roku 2046) produkcja żywności z pewnością będzie w pełni zautomatyzowana. Dlatego opis produktu przetłumaczyłem na język fabrycznych robotów:

*Świeże mięso wieprzowe.*

*Zioła, przyprawy, sól, pieprz.*

*Wędzenie.*

*Pieczenie.*

*Suszenie.*

*Enter.*

*Świeże mięso wieprzowe.*

*Zioła, przyprawy, sól, pieprz.*

*Wędzenie.*

*Pieczenie.*

*Suszenie.*

*Enter.*

*Świeże mięso wieprzowe.  
Zioła, przyprawy, sól, pieprz.  
Wędzenie.  
Pieczenie.  
Suszenie.  
  
Enter.*

## **Utwór nr 6**

### **Pomysł na opis:**

Nawiązałem do scen ze spotu – otwarcie filharmonii, zbieranie się widowni przed koncertem, witanie gości itp.

*Witam wszystkich przybyłych!*

*Kogo ja widzę? Kryształek soli z ziarenkiem pieprzu jako przyprawą towarzyszącą, cóż za znakomity duet! A tam – cała rodzina ziół, wspaniale!*

*Zapowiada się aromatyczny wieczór. Ach, jeszcze moje panie: przyprawy, jak zawsze wyraziste.*

*Zaczekajmy na głównego gościa tej imprezy. O, już jest! Mięso wieprzowe. Świeżo z masarni. Zatem możemy zaczynać.*

*Najpierw wędzenie. Teraz pieczenie. A po wszystkim zapraszamy na suszenie.*

*Przepraszam bardzo... ale barwniki? To nie jest impreza dla was. Proszę opuścić miejsce produkcji. To samo dotyczy glutaminianu sodu.*

*Najwyraźniej nie wiecie, że kiełbasa krakowska sucha świetnie obywa się bez was.*

## **Utwór nr 7**

Pomysł na wpis:

Połączenie Chopina z Mickiewiczem i jego Panem Tadeuszem. Plus wątki z literatury barokowej. Najwyraźniej wszystko się w tym opisie **pokiełbasiło**:

*Gdzieżeś się podziała kiełbasko sucha mała? Gdzież  
Twe plastry wędzone przyprawiane zielem rozmaitym, nadziewane  
wieprzem, traktowane pieprzem.*

*I solą.*

*Serce me pała do lic Twych suchych i kruchych wnętrzości. O,  
utulże spłowiałą mą skórę i zetlałe kości. Tylko nie smagaj  
ich chemią sodową, ni barwnikiem żadnym...*

---

## Czy odwrotnie też to zadziała?

Jak widać, muzyka może wpływać na klimat i ogólny wydźwięk tworzonego tekstu. A gdyby to odwrócić? Czy tekst może natchnąć kompozytora? Postaram się kiedyś to sprawdzić ☐